Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 37. Dnia 15. Września 1855.

Słownik języka polskiego

przez

Samuela Bogumiła Linde.

Wydanie drugie, poprawne i pomnożone, staraniem i nakładem Zakładu narodowego imieniem Ossolińskich.

(Dokończenie. Obacz Nr. 36 Dodat. tygod.)

Uznając wszakże jak dalece zupełne słownika tego przerobienie byłoby pożądane, nie należy zapoznawać warunków należytego pracy tej dokonania. A najprzód, podołaćby jej mógł ten tylko, coby obok rozległych, wyłącznie filologicznych studyów i udowodnionych, wyszczególniających zdolności posiadał żelazną prawie wytrwałość, a był w stanie oddać się swobodnie temu przedmiotowi przez lat kilkanaście. Jednem słowem, podołałby temu drugi Linde. Nie wątpimy, że przy powszechnem dziś u nas zamiłowaniu języka ojczystego, znajdą się prędzej lub później zdolni rodacy, co zechcą wyłącznie na tem polu szukać swojej zasługi; niewątpimy że kiedyś posiadać będziem w tym rodzaju dzieło doskonalsze nawet niż słownik Lindego, ale dziś ani o takich pracownikach, ani o dziele takiem zgoła nic nie wiemy; a byłaby to z naszej strony lekkomyślność nie do przebaczenia, gdybyśmy w takim stanie rzeczy, dziełem Lindego, z wysokim zmysłem słownikarskim, z sumiennością i konsekwencyą organicznie dokonanem, zarozumiale pomiatając, chcieli się wdawać w jakieś filologiczne improwizacye.

Powtóre, praca któraby znaczną część życia jednego lub więcej pisarzów zajęła, potrzebowałaby być odpowiednio wynagrodzoną, nimby o jej druku pomyśleć można. Czy Zakład w dzisiejszem swojem położeniu mógł coś podobnego przedsiębrać? to z tego, co się wyżej już powiedziało, każdy łatwo osądzi.

Nowo więc do sił przychodzić poczynający, i ciągle jeszcze w wyjątkowym, prowizorycznym stanie znajdujący się Zakład, zamierzywszy sobie upowszechnienie Słownika Lindego, mógł takie tylko zmiany w nim przedsiębrać, które pojedynczych pojawów językowych tyczą się, a w jak najkrótszym czasie uskutecznić się dają: aby dzieło, którego sam druk u nas trudności niemałe do pokonania nastręcza, i z tego jeszcze względu opóźnień nie doznało. W tej mierze wytknęliśmy sobie następujące granice.

1. Wychodząc z tego przekonania, że dziełu Lindego należy zostawić cały jego organizm i właściwość, musieliśmy oddzielić od teraźniejszego naszego przedsięwzięcia dodawanie słów takich, które ani w wydaniu pierwszem, ani w rękopismach autora nie znalazły się. Chcąc je bowiem w porządku abecadłowym umieścić, należałoby się przenieść w wiek i stanowisko autora, jego zasadami przejąć, jego myślą ogarnąć i według wyobrażeń jego przez dyalekty słowiańskie przeprowadzić, aby do całego dzieła przypaść i z niem jakotako licować mogły: zadanie które jak z jednej strony niesłychanie trudne i niepraktyczne byłoby, tak i przy najstaranniejszem wykonaniu, w jednym lub drugim względzie nadwerężałoby organizm dzieła, a głównemu celowi naszemu nie odpowiadało. Tom więc dodatkowy, o jakim myślał już Ossoliński, słowa nie znajdujące się w Lindem czyto jako surowy materyał, czy w staranniejszem opracowaniu obejmujący, może być przedmiotem zajęcia Zakładu dopiero po wydaniu właściwego dzieła Lindego. W takim razie stanowić on będzie dzieło poniekąd osobne i z zobowiązaniami, jakie Zakład obecnie na siebie przyjmuje, nie ma nic spólnego.

2. Rozpatrując się uważnie w Lindego słowniku porównawczym języków słowiańskich, przez rodzinę jego nam darowanym, dostrzegliśmy, że w oddziele polskim przytacza on przykłady z autorów te same, jednakże staranniej częstokroć i poprawniej niżli w polskim swoim słowniku, i że trafniej je objaśnia. Podaje też z większą oględnością niż dawniej, pierwiastki niektórych wyrazów, w skutek lepszego rzeczy zgłębienia. Te poprawki równie jak dodatki na karteczkach osobnych znalezione, jako od samego autora pochodzące, uważamy za istotną korzyść niniejszego wydania, i wcielamy je do tekstu bez żadnych zgoła ostrzeżeń. Tu należą także sprawdzenia przytoczonych przez autora przykładów, z dziełami samemi, w wielu miejscach przez nas robione, i wynikłe ztąd prostowania.

3. Wszelkie dodatki od nas samych pochodzące, jakie w wydaniu niniejszem zrobić poważyliśmy się, czy to znaczenie słowa przez autora źle pojmowane prostując, czy wyraz bez objaśnienia zostawiony, objaśniając i tp., podajemy tylko jako prosty materyał dla przyszłego polskiego leksykografa. Dlatego tekst Lindego, nawet tam, gdzie widocznie myli się, w całości zatrzymując, zamknęliśmy każdy nasz dodatek nawiasem osobnego kształtu i jedynie na ten cel przeznaczonym, mianowicie takim [ ], aby czytelnikowi zostawić możność przekonania się, czy mamy po sobie słuszność lub nie.

4. W poprawkach i dodatkach przez nas robionych mieliśmy na uwadze główuie i wyłącznie prawie polszczyznę. Innym językom i dyalektom słowiańskim zaledwie pobieżny rzut oka poświęcić mogliśmy. Postępowanie takie obraliśmy nie bez przyczyny. Jak bowiem co do polszczyzny słownik ten pozostanie na długie jeszcze czasy dziełom nader wielkiej użyteczności; tak przeciwnie co do dyalektów słowiańskich, według dzisiejszego ich pojmowania, użytek z niego jest bardzo ograniczony. Przepełniony on jest mylkami nie tyle z winy Lindego, jak raczej z winy źródeł z których on czerpał, a wytykanie i międzynawiasowe prostowanie ich przez nas, upstrzyłoby niesłychanie dzieło i powiększyło jego objętość, a nas od głównego zadania naszego odwiodło.

5. Zmianę pisowni uważaliśmy za rzecz konieczną, a w tym względzie wzięliśmy za podstawę: Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej przez Towarzystwo Warszawskie P. N. podane, jako dzieło w przedmiocie tym najpoważniejsze, i do niegośmy się stosowali. Zmiana ta pociągnęła inną jeszcze, nierównie zmudniejszą robotę, mianowicie inaksze uszykowanie mnóstwa wyrazów, co też ściśle dopełnić staraliśmy się. Atoli i co do zmiany pisowni musieliśmy ograniczyć się na samym języku polskim.

6. Chociaż dyalektom słowiańskim w wydaniu tem uwagi szczegółowej poświęcać nie mogliśmy, zrobiliśmy jednak wyjątek co do języka starosłowiańskiego, czyli cerkiewnego. Stosunek bowiem jego do polszczyzny jest nadzwyczaj ważny i ciekawy, a bardzo mało dotąd był rozważany. Zastanawiano się nad podobieństwem jego do języka bołgarskiego, chorątańskiego i innych, powinowactwo jego z polskim zupełnie niemal pomijając. A przecież powinowactwo to jest uderzające. Pominąwszy te wyrazy, które językowi cerkiewnemu zarówno z polskim jak i innemi słowiańskiemi są spólne, a których liczba jest bardzo wielka, dostrzegamy wielką ilość wyrazów właściwych tylko polskiemu i cerkiewnemu językowi, a innym słowiańskim dyalektom nieznanych. *) Fakt ten staje w zupełnej zgo-

*) Wyrazy n. p. cerkiewne абы, али (Cod. Supr. p. 16 i 165), których w Lindem nieznachodzimy, odpowiadają brzmieniem i znaczeniem swojem zupełnie polskim wyrazom: aby, ali, w złożeniu ali-ć. Są one wprawdzie i w innych niektórych dyalektach. Z tych zaś wyrazów, które w jednem i temże samem znaczeniu znajdują się tylko w języku cerkiewnym i polskim, przytaczamy tu następujące, wyjmując je z ciekawej w tym przedmiocie rozprawy; *O stosunku języka starosłowiańskiego do polskiego*, którą przygotował do druku p. Jan Wagilewicz. Блажение = *staropolsk.* błożenie, близна = blizna, бридъкъ = brzydki, вадь = waśń, w znaczeniu sporu, вельможь = wielmożny, владыка = *staropolsk.* władyka, szlachcic, властьствие = właściwość, возьница = woźnicą, вои *staropolsk.* woj, wojsko, врътъпъ = werteb, възоръ = wzór, вѧштьши = większy, гноусь = *staropolsk.* gnius, zbrodnia, bezwstyd; господыни (Cod. Supr. p. 14.) = gospodyni, гостиньць = gościniec, w znaczeniu drogi, десьнъ = prawy, ztąd dosi rok (prawe przeznaczenie czyli wieczna szczęśliwość), добродоушьнъ = dobroduszny, дрѫзга = zasadzka, z tąd nazwa grodu Drdzeń, дрѫчити = dręczyć, жирѣвние = żarzewie, жиръ = żer, жрътва = *staropolsk.* żerstwa, жрьць = *staropolsk.* żerzec, зарıа = *staropolsk.* zarza, ranny brzask; зачь = zacz, t. j. za co; звѧкъ і звѫкъ = dźwięk, исѧкнѫти = wysiąknać, ищьтвие і шьстние = *staropolsk.* szcie, катоунъ katan, w znaczeniu sługi publicznego, кистень = *staropolsk.* kiścień, клѣка = kłak, колимога = *staropolsk.* kolimaga, namiot wozowy, котыга kiecka, rodzaj sukni wierzchnej, крабица =

dzie z wynikami nowszych badań dziejowych i takowe popiera. Dzieje albowiem Słowian IX. i X. wieku, coraz dokładniej poznawane, przekonywają nas, że kolebka języka cerkiewnego była głównie tam, gdzie była oraz kolebka polskiej, na większą stopę zorganizowanej społeczności, mianowicie: w Wielkiej Morawii**) Tu wyłożona przez Kiryłę i Metodego nauka udzieliła się poźniej i Chorątanom Kocela i Bołgarom Bogorisa; ale rolą na którą głównie, przez apostołów tych skierowana, padła i najpierw zawiązki plonów powzięła, byli Słowianie Rościsława i Świętopełka, których państwo i źródeł Bugu i lewego brzegu Wisły sięgnęło. W wypielęgnowanym u nich pierwszym języku pismiennym, którym wiarę Chrystusa między nami szerzono, dany został wzór pismienności wszystkim Słowianom, i cokolwiek w Polsce tak wtedy jak i długi czas poźniej przez krajowców pisano, pisano nie inaczej, jak tylko wynalezionemi przez Kiryłę głoskami. Wyraźne o tem świadectwo starej legendy o Kiryle; pieniądz Bolesława Chrobrego z napisem kirylskim; kronika Jarosława, kanonika katedry płockiej, obrządku łacińskiego, pisana przez niego kiryliką w roku 1219 i powoływana niegdyś przez Chrystyana biskupa pruskiego, a dziś w archiwum królewieckiem wyśledzona; starsze jeszcze książki polskie kreślone tem pismem, a przez Niesieckiego i innych wiarogodnych świadków spominane; pojedyncze głoski kirylskie pisarzowi psałterza Małgorzaty mimowolnie z pod pióra wymykające się, i tym podobne pomniki, dostarczają dostatecznych dowodów na usprawiedliwienie powyższego twierdzenia. Używano więc niegdyś powszechnie w Polsce kiryliki, a spisane przez Metodego i następców jego księgi cerkiewne były wzorem, według którego tak my jak i inni Słowianie pierwszy pismienny nasz język urabiali, nim takowy około wieku XIV. uległ przeważnemu wpływowi czeszczyzny. Być może iż wydany roku 1851 w Wiedniu przez Fr. Miklosich'a kodeks Supraślski, w którym osobliwsze głoski nosowe i najwięcej słów, brzmieniem i znaczeniem polskim wyrazom odpowiednich, znachodzimy, okaże się, po dokładnem rozpatrzeniu się w nim, jednym z kirylskich pomników pisanych w Polsce. Jestto, jak wiadomo, pomnik nie późniejszy, jak z wieku XI., a zatem do najstarszych między cerkiewnemi należący. Linde ma tę wielką zasługę, że pierwszy język polski z dyalektami słowiańskiemi zestawiając zwrócił też

krobia, кроушьць = kruszec, коудити = pusć, ztąd *staropolsk.* skuda, w znaczeniu zgorszenia, коуръ = kur, коути = kuć, коуцѩ (Cod. Supr. p. 90.) = kucya, коуѩти (Cod. Sup. p. 176.) = stronić, z tąd nazwa Kujaw; кѫпина = kępina, w znaczeniu krzewiu; лихъ = lichy, лоскотъ = łoskot, лъсто = łyst, лѣторасль = latorośl, лѣха = lecha, любъ = *conj.* lub, лѫгъ = łęg, w znaczeoiu bagna; малъчько = maluczko, малъжєнъ = małżonek, моудъ = opieszały, ztąd zmuda, мъдлъ = mdły, мъшица = *staropolsk.* mszyca, мѣглость = mgłość, надрагы = *staropolsk.* nadragi, spodnie, намєтъ = namiot, обрѧзгнѫти = obrzazgnąć, kisnąć, овъ-а-о = ów-a-o, оградъ = ogród, одѣниє = odzienie, окомигъ і окомьгновєниѥ = okamgnienie, ожрълиѥ *staropolsk.* ozrzedle, опрътиѥ = oparcie, орѫдиѥ = *staropolsk.* orędzie, оскрѫдъ = *staropolsk.* oskard, осѫкатъ = osęk, отроути = otruć, пазнъкть = paznokieć, плоуштѧ = płuca, поводиѥ = powodź, подлѣгъ = podług, полистъ = polisty, присѧѫти = prdysnąć, пристань = przystań, притъкати = przytykać, (пръсть = pierść, w znaczeniu trzyn lasowych u Górali tatrzańskich); пригъиѩ (Cod. Supr. p. 19.) = zakąt, ztąd nazwy miejscowe Preginz i Przeginica, пьрьць = *staropolsk.* pierca, w znaczeniu pieniacza, пьштєвати = *staropolsk.* pczewać, muiemać; пѣровъ (Cod. Supr. p. 159.) = parow, пѧсть = pięść, раскврѩти (Cod. Supr. p. 350) = *staropolsk.* rozkwierać (*ob.* Psałt. Małg. str. 11.); растити = rościć, рачьшии = raczej, само = *adv.* sam, сєбръ = *staropolsk* siabr, сковраньць = skowronek, скраниѥ = skronie, слюзь = śluz, w znaczeniu wozgrzy; слѧцати = ślęczyć, смокъ = smok, смоуглынъ = smugły, смѣдъ = śmiady, сопль = sopl, w znaczeniu ockliny; срагъ = srogi; страньнъ = strony, obcy, стърнъ = ster, стрыи = stryj, соуи = próżny, ztąd *staropolsk.* suja, соуша = susza, w znaczeniu lądn, сѣти = siać, сѫпрь = *staropolsk.* sąpierz, przeciwnik, сѫпъ = sęp, сѫсѣдъ = sąsiad, (трапъ = drap, jama u Górali tatrańskich, *porówn* małorusk. trapezie), трѫтъ = trąt, truteń, тьма = ćma, w znaczeniu liczby 10000; тѣскынь = tęskny, тѣштити = taszczyć, тѫгъ = tęgi, w znaczeniu waleczności, тѫтънъ = tętent, оукрѫтъ = okrntny, wielki, оурѫтити = podskubać, *etym.* рѫтити = odpowiada *polsk.* rzucić, gdyż w karpack. rątati oznacza trząść (quatere), оусъпьнъ = wysepny, хапати = chapać, w znaczeniu ugryzienia, хрѫстъ = chrzęst, хрѫштъ = chrząszcz, хѫдогъ = chędogi, w znaczeniu dowcipu, цѫта = pieniążek, *polsk.* cętka w znaczeniu blaszki, pieniążka, чезнѫти = *staropolsk.* czeznąć, niknąć, чрѣпъ = trzop, czerep, чрѣсло = trzosła, штѫкъ = szczęk, шоуи = lewy, ztąd szuja; ѩдъ = jad, ѩтоходульница = stajnia, *staropolsk.* jata, ѩдра = jądra, w znaczeniu mądów, ѩзыкъ = język, w znaczenin narodu', ѫда = węda, ѫтроба = wątroba, ѫхати = wąchać.

**) Twierdzenie niektórych jakoby Kirył z Metodym nauczali pierwej Bołgarów, a poźniej dopiero Morawian, opiera się na mylnem przypuszczeniu że mnich i malarz Metody, rodem Rzymianin, któremu jak mówi Kedren, książe bołgarski, Bogoris, kazał sobie pokój malować, jest jedną osobą z Metodym, Słowianinem, co z bratem swoim Konstantym, przezwanym poźniej Kiryłą, wysłany był do Morawii. O tym Metodym wiemy, że był synem rodziców zamożnych, że się rodził w Seluniu, że był archimandrytą klasztoru Polichron, a żywociarz jego, który nam bardzo szczegółową podał o nim wiadomość, nic nie spomina nic o tem, iżby się znał na malarstwie.

uwagę na stosunek jego do języka cerkiewnego. Atoli za jego czasów język ten niebył należycie rozróżniony od rossyjskiego, ztąd też w słowniku jego są z tego względu bezustanne mylki. Chcąc temu według możności w wydaniu niniejszem zaradzić, a razem uniknąć częstego przerywania tekstu autora naszemi uwagami, użyliśmy następującego sposobu. Linde drukował tak cerkiewne jako i rossyjskie wyrazy, pismem rossyjskiem rządowem, czyli grażdańskiem, podobno z braku typów odpowiednich w ówczesnych warszawskich drukarniach. My mając typy obojego rodzaju, użyliśmy różnicy ich na ostrzeżenie czytelnika przed błędami, drukowaliśmy więc kiryliką te tylko słowa, które istotnie, według dzisiejszych pojęć, są cerkiewnemi; zaś słowa staroruskie, rossyjskie itd, przez Lindego mylnie za cerkiewne podane, drukowaliśmy typami grażdańskiemi. Za powagę, na której te rozróżnienia oparliśmy, służył nam Franciszka Miklosich'a: *Lexicon linguae Slovenicae veteris dialecti; Vindobonae 1850.*, prócz kilku wyrazów, które sami w kodeksie Supraślskim i innych wiarogodnych pomnikach natrafiliśmy, i które zapewne przypadkiem w słowniku owym zostały wypuszczone.

Co do podziału dzieła, autor pierwiastkowo miał zamiar zamknąć je w trzech tylko tomach, które znowu dzielił na części, w miarę jak materyały jego obfitszemi, niż początkowo mniemał, i więcej druku obejmującemi okazały się. Tom więc pierwszy ma u niego dwie, tom trzeci trzy części. W końcu atoli pomiarkował on, że te spore wolumina są raczej tomami, dlatego ostatni tom, który według poprzedniej rachuby powinien mieć nadpis tomu trzeciego, nazwał sam autor tomem szóstym. Według tego więc poprawiliśmy cały podział nazywajac każdy wolumen tomem i osobno stronice jego obliczając.

Od pierwszego ogłoszenia przedsiębierstwa naszego po pismach publicznych otrzymaliśmy mnóstwo listów z różnych stron kraju od rodaków, którzy gotowość swoją bądź w niesieniu pomocy umysłowej, bądź w odstąpieniu rękopismów przez siebie posiadanych oznajmiali, i rad swoich do uskutecznienia przedsiębierstwa tego udzielali. Chociaż niektóre z nich z powodu niepraktyczności swej, lub wiążących się z niemi warunków, nie mogły być przez nas przyjęte, dowiadywaliśmy się jednakże o nich z przyjemnością, bo one nas przekonywały, że i w najodleglejszych stronach kraju rodacy czują ważność i użyteczność naszego przedsiębierstwa i każdy z nich do poparcia go według sił i położenia swego przyczynić się pragnie. Z tychto odezw chcemy tu w krótkości zdać sprawę.

P. Andrzej Radwański, b. nauczyciel umiejętności przyrodzonych w Warszawie, pisze nam w liście swoim z roku 1853 „Wiadomość o nowem wydaniu Lindego przyjęto równie nad Wisłą jak i nad Wartą z taką radością, z jakim zapałem pod Karpatami ją powzięto, zwłaszcza, że wydanie pierwsze od dawna już wyczerpnięte, że nowe obiecano po cenie przystępniejszej, i że imię Ossolińskiego, które dało temu słownikowi życie, wciąż się nim opiekuje." Następnie robi bardzo słuszne postrzeżenie, że Linde w wielu miejscach słownika swego wyrazy z obcych języków przyjęte podając, nie wskazuje obok na odpowiednie im czysto polskie wyrazy, np. snicerstwo = rzeźbiarstwo, i tp. Czemu w łatwy sposób zaradzić staraliśmy się, kładąc odpowiedni wyraz polski w nawiasie. Zwróciwszy potem uwagę naszą na niektóre bardzo użyteczne prace słownikarskie innych, uwiadamia nas w końcu, że pracuje sam od trzech już lat nad słownikiem mowy potocznej, cudzoziemsko-polskiej, na wzór słownika Heysego, wydanego w Hanowerze; że spodziewa się ukończyć go w przeciągu dwóch lat, a na przypadek śmierci swojej, rękopism Zakładowi Ossolińskich przekazuje.

P. Aloizy Kalikst Kozłowski, b. nauczyciel języków w Żytomierzu, uwiadomił nas listem swoim z tegoż roku o swoich filologicznych i gramatycznych pracach, oświadczając gotowość swoją redagowania wydawanego przez Zakład słownika za stosownem wynagrodzeniem. Nie byliśmy w położeniu korzystania z tej jego gotowości.

P. Tymoteusz Lipiński, autor „Polski starożytnej" zwrócił naszą uwagę na mylki bibliograficzne, których Linde w spisie autorów przez siebie przytaczanych dopuścił się. Trafne jego postrzeżenia przyjęliśmy z wdzięcznością i chętnieśmy się do nich zastosowali.

P. Łętowski, patron trybunału siedleckiego, uwiadomił nas listem swoim z dnia 12. sierpnia 1854, że jest w posiadaniu dwóch rękopismów ks. Aloizego Osińskiego, niegdyś biskupa nominata Łuckiego, z których pierwszy obejmuje słownik języka polskiego w ogólności; drugi, słownik polski z dzieł Piotra Skargi we dwu tomach ułożony, i że gotów jest wejść z Zakładem w umowę o ich naby-

cie. Spomniawszy z słusznem uniesieniem o zasługach Osińskiego, który przez długie lata pracy zebrał w jedno dzieło wyrazy, słowa i toki mowy, jakiej ojcowie nasi używali, sam nowych wyrazów nie tworząc, ani też nowontworzonych do słownika swego nie przyimując, za co mu słuszna wdzięczność należy, dodaje w końcu uwagę: że wyświadczymy łaskę nieskończoną językowi polskiemu i rzetelna wdzięczność od potomności należyć się nam będzie, jeśli zachowując czystość jego, nie zamieścimy w wydaniu Lindego nowonatworzonych wyrazów.

Krzysztof Celestyn Mrongowius z Gdańska uwiadomił nas listem z dnia 14. lipca 1854, że posiada kollektanea wyrazów tak z niedawnych jako i najnowszych pisarzów polskich do słownika przygotowane, i gotów jest odstąpić je Zakładowi za cenę umiarkowaną. Następnie radzi, aby wyrazy dyalektu chorątańskiego, przez Lindego z bałamutnych źródeł zaczerpnięte, zastępować właściwemi, którąto myśl podawał dawniej jeszcze Kopitar. Rady tej przyjąć nie mogliśmy, z tej prostej przyczyny, żeśmy słownika Lindego przerabiać nie zamierzali. W końcu ostrzega, aby pisownię Kopczyńskiego, której Linde się trzymał, odrzucić, bo ona stanowisku dzisiejszemu tej nauki nie odpowiada.

Tytus hr. Działyński, wydawca Tomicyanów i innych wielkiej wagi pomników polskich, na pierwszy odgłos o wydawnictwie Lindego pośpieszył z uwiadomieniem, że wszelkie osobliwości słownikarskie, jakie w szacownej swojej kornickiej bibliotece posiada, gotów jest przysłać Zakładowi do użytku na czas nieograniczony.

Jan hr. Załuski, z zamiłowaniem badaniom filologicznym oddający się, nadesłał nam w liście swym z dnia 23. grudnia 1853 roku kilka bardzo trafnych uwag nad usterkami Lindego, i odtąd ciągle nas z największą bezinteresownością postrzeżeniami swemi zasila.

P. Mieczysław Potocki udzielił nam spisu wyrazów rzadkich, natrafionych przez siebie w nieznanem Lindemu dziele poetycznem Klemensa Bolesławiusza, Reformata, pod napisem: „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej“ w Krakowie około roku 1685 po raz pierwszy wydanem, a później kilkakrotnie przedrukowanem.

Niemało też trafnych postrzeżeń udzielił nam znany z wzorowej pracowitości swojej literat p. Dyonizy Zubrzycki. Nakoniec p. Felicyan Łobeski, przyczynił się ze swej strony kilkoma objaśnieniami.

Znoszenie z sobą różnorodnych uwag, uznanie stosowności ich lub niestosowności, ujmowanie ich w formę założeniu naszemu odpowiednią lub zastąpienie nowemi, ścisłe porządkowanie słów i sprawdzanie w wielu miejscach tekstu przytoczonego z samemiż dziełami i td., tyle zwykle daje zachodu, że przy zatrudnieniach innych z obowiązkiem naszym połączonych nigdybyśmy temu nie podołali, gdyby nie gorliwa pomoc p. Jana Wagilewicza, który za bardzo miernem wynagrodzeniem część korekt mozolnych na siebie przyjąwszy, wspiera nas oraz przez samo zamiłowanie przedmiotu rozległemi swemi filologicznemi wiadomościami. Jemu też zawdzięcza niniejsze wydanie to, cokolwiek w niem poprawniejszego w języku cerkiewnym, a niekiedy i w innych dyalektach słowiańskich znajdzie się.

Wszystkim tym łaskawym rodakom składamy niniejszem publiczne podziękowanie.

Lwów dnia 18. lipca 1855. **August Bielowski.**

☞ Przy uwagach i dodatkach nawiasem zamkniętych położona jest zawsze pewna liczba, która zastępuje cyfrę tego od kogo najpierw postrzeżenie wyszło W tym tedy tomie liczby te mają następujące znaczenie: 1 znaczy **A. Bielowskiego; 2 J. Wagilewicza; 3 J. hr. Załuskiego; 4 Dyonizego Zubrzyckiego; 5 Feliciana Łobeskiego.**

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w maju i czerwcu 1855 i 1854.

(Obacz Nr. 3, 13, 15, 18 i 26 Dodat. tygodniowego.)

Miesiac maj.

Produkowano cetnarów:

	W majn 1855.	W maju 1854.
W Galicyi . . .	$52,049^{72}/_{100}$	$49,120^{30}/_{100}$
Na Bukowinie . .	$7,067^{25}/..$	$3,568^{82}/..$
Razem . . .	$59,116^{97}/_{100}$	$52,689^{12}/_{100}$

W maju r. 1855 w Galicyi więcej: . . . . $2,929^{42}/_{100}$
„ „ „ na Bukowinie więcej: . . . $3,498^{43}/_{100}$ Cet.

Przedano cetnarów:

	W maju 1855.	W maju 1854.
W Galicyi . .	$54,850^{85}/_{100}$	47,410
Na Bukowinie .	$7,976^{60}/_{100}$	$3,685^{45}/_{100}$
Razem . .	$62,827^{10}/_{100}$	$51,095^{45}/_{100}$

W maju 1855 w Galicyi . . . mniej $7,440^{85}/_{100}$
„ „ „ na Bukowinie . więcej $4,290^{80}/_{100}$ Cet.

Miesiac czerwiec.

Produkowano cetnarów:

	W czerwcu 1855	W czerwcu 1854.
W Galicyi . .	$59,782^{94}/..$	$53,961^{44}/..$
Na Bukowinie .	$8,968^{85}/..$	$4.158^{70}/..$
Razem . .	$68,751^{79}/..$	$58,120^{14}/..$

W czerwcu 1855 w Galicyi mniej $3,995^{47}/..$
„ „ „ Na Bukowinie mniej $1,499^{27}/..$ Cet.

Przedano cetnarów:

	W czerwcu 1854.	W czerwcu 1853.
W Galicyi . . .	$43,309^{30}/..$	$52,203^{30}/..$
Na Bukowinie . .	$2,952^{15}/..$	$3,839^{75}/..$
Razem . . .	$46,261^{45}/..$	$56,043^{5}/..$

W czerwcu 1854 w Galicyi mniej 8,894.
„ „ „ na Bukowinie mniej $887^{60}/..$ Cet.

Spożycie i zasoby żywności we Lwowie

z upłynionych trzech miesięcy od 1. czerwca do 31. sierpnia 1855.

c z y l i

Dowóz i wywóz zboża mieliwa, pieczywa i bydła.

z wykazem ilości spożycia, i tego co w zapasie pozostało.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Hreczka	Kukurudza	Kartofle	Ziarno strączkowe		Krupy		Mąka	Chleb	Bydło rzez.	Nierogaciz.	Drób
	K o r c e							Korce	Gar.	Ctna.	Fun.	Cetnary		Sztuki		
Zapas pozostały z d. 31. maja wynosił	915	602¼	362	650	295¼	10	422	488	—	671	—	5011	73	266	41	—
Do tego dowóz od 1. czerwca do 31. sierpnia 1855	33748⅛	18197¾	14786½	20038⅜	23192½	167¼	4844½	4801½	5	3063	92	52146	6962¾	6524	5481	62188
	34663⅛	18800	15148½	20688⅜	23487¾	177¼	5266⅛	5289½	5	3734	92	57157	7035¾	6790	5522	62188
Z tego wywieziono do 31. sierpnia	11372	10896	844¼	530⅛	1996¼	—	1	573	1¾	357	32	58	68¾	2919	534	27
Po odtrąceniu miało zostać w zapasie . .	23291⅛	7904	14711¼	20158¼	20491½	177¼	5265⅛	4721½	3¼	3377	60	57099	6967	3871	4988	62161
Zaś w zapasie znaleziono d. 31. sierpnia . .	2455⅛	1035	7300	1095¼	900	54⅜	364⅛	536	3¼	1780	40	6750	108	365	22	—
Zpożyto zatem (w ciągu dni 92	20836	6869	7400	18563	10591½	122½	4901	4185½	—	1597	20	50349	6859	3506	4966	62161

Łomazy. R. 1672, 1673, 1677.

Król Michał Wiśniowiecki, a po nim Jan III. Sobieski zachowują mielników przy wieczystem posiadaniu młynów królewskich, które im administrator ekonomii brzeskiej poprzedniczo był do użytku oddał.

(Dokończenie. Obacz Nr. 36 Dodatku tygodniowego.)

A tak My **Jan Trzeci** *Król do przerzeczoney suppliki łaskawie skłoniwszy się, wzwyż wpisany list we wszytkich konditiach, artikułach, punktach y klauzulach, iako słuszny y prawdziwy, approbowac, stwierdzic y zmocnic | vmyslilismy: iakosz ninieyszym listem Naszym approbujemy, stwierdzamy y zmacniamy, chcąc miec koniecznie, aby wzwysz opisanych młynarzow y ich potomków, przy spokoyney tychże dobr possessiey y wszytkich maietnosci ich zacho|wali, Także od wszelakich składek, danin podatkowy innych ciężarow, y exactyi cale vwalniamy powaga Naszą krolewską* excepto proventu [18]) *do dworu Naszego* **Łomaskiego** *należącego, ten zwyczaynie ponosic powinni będą. |Co dla lepszey wiary ręką Naszą podpisawszy, pieczęc W(ielkiego) K(sieztwa) L(itewskiego) Nasze przycisnąc rozkazalismy. Dan w* **Warszawie** *dnia osmego miesiąca Kwietnia roku panskiego* **Tysiac Szescset Siedmdziesiatego Siodmego**. *Panowania Naszego III.*|

Treść po prawej stronie:

Approbatia przywileiu młynarzom Łomaskim sluzącego.

Podpis z lewej strony: I.

Jan *Krol.*

Michał Floryan na Rozdole[19]) *Rzewuski | Podskarbi Nad(worny) Koronny Chełmski Sta|rosta Pułkownik Je(go) K(rolewskiey) Mosci do dalszey łaski y woli Je(go) K(rólewskiej) Mosci* sine praeiudicio [20])| *dobr ekonomicznych.*

Podpisy pod treścia: I.

Jan Karol Daniłowicz Podskarbi| N(adworny) koronny m.p.

II.

Saluis oneribus et prouentiaus | ad oeconomiam pertinentibus.[21])
Jan Słomowski Podskarbi Nad(worny).

Pieczęc która, jak odciski świadczą, na sznurku wisiała, zaginęła. Napisy na odwrotnej stronie pergaminu:

Roku 1677 d(nia 27. Juny[22]) *przywiley ten |J(ego) K(rólewskiej M(ości) P(ana) N(aszego) M(iłościwego) pokładany przedemną y | w aktach oeconomskich będący aby | był w obseruancy, ręka moją pod|pisuie w Lomazach roku y dnią | wyżey mianowanego. | Alexander Slizień Stolnik | Oszmianski J(ego) K(rólewskiej) M(ości) Sekretarz Vice A(dministrator) Brzeski mp.* |

Roku 1680 d(nia) 8. Februarii. *W Łomazach. Ten przywiley przed nami J(ego) K(rólewskiej) M(ości) Commissa|rzami pokładany*, in suo robore[23]) *y przy swey całości ma zostawac. Roku y dnia* vt supra. | *Piotr ZWR Rylski | CAPLW Commissarz | J(ego) K(rólewskiej) M(ości) mp. | Abraham Konstanty Gołu|chowskj Stol(nik) Mieł(nicki) | Commissarz J(ego) K(rólewskiej) M(ości) mp.*[24]) | *Mikołay Jan Buyno Łowczy ziemie Liwskiey | Kommissarz J(ego) K(rólewskiej) M(ości) mp.*|

Roku 1681 med(ia) die 22. May.[25]) *w Łomazach. Ten przywiley przed nami J(ego) K(rólewskiej) M(o)sci | Commissarzami pokładany*, in suo robore *y przy swey mocy y zupełnosci ma zostawac. | Roku y dnia* vt supra. | *Samue(l) Rahoza Stol(nik) Minskj | Comisarz Je(go) Kr(ó)l(ewskiej) Mo(ści) mp. | Michałł Kaz(imirz) Kosmowski mp. | Commisarz J(ego) K(rólewskiej) M(o)sci.* |

Ten przywiley praesentowany od J(ego) K(rólewskiej) M(ość)ci, | nadany Nahumowi młynarzowi Łomazkiemu, przy | ktorym in suo robore *y całosci ma zostawac. W Wohiniu* | d(ie) 18. Augusti[26]) 1682.| *A*(czy też *X*) *Woan (?) Bechowic* (czy też Dechowic) *N K | Sek(retarz) y Commis(sarz) J(ego) K(rólewskiej) M(ości) mp. | Felicjan z Dąbrowy.* |

Roku 1685 d(ie) 7. Augusti[27]) *w Łomazach. Ten przywiley | młynarzam wszytkim Łomazkim służący przed nami Com|missarzami na verificatią prowentow klucza Łomazkiego | od skarbu Je(g)o Kr(ólewskiej) M(oś)ci zesłanemi był produkowany, który* | in robore *zostawiliśmy do dalszey ordynaciey. | K(a)z(i)m(i)rz Tyszkiewicz mp. | Com(missarz) skarb(u) J(ego) K(rólewskiej) M(o)sci. | Jan Welecki | Pisarz Skarb(u) J(ego) K(rólewskiej) M(oś)ci mp.*

Ten przywiley A(n)no 1698 d(ie) 17. Marty[28]) *przed nami | generalnemi Commissarzami od Naiasnieyszego | Krola Augusta Wtórego na(m) szczęsliwie panuiącego | był p(re)sentowany, do ktorego się podpisuiemy. | Renald Sadowski Star(osta) | ziemski w(ojewodz)t(w)a Brzeskie(g)o | Comisarz Je(g)o K(rólewskiej) M(oś)ci mp.*

Napisy na licowej stronie, na zagiętce:

Roku 1700, miesiąca July[29]) *d(nia) 8. Ten przywiley | J(ego) K(rólewskiej) M(osci), który był praesentowany, do dalszey woli Panskiey | approbuię w Łomazach* ut supra | N (czy też K) W. *Kleist Dwor(zanin) Pok(ojowy) . . . .*[30]) *Adm(inistrator) | y Kom(missarz) Je(g)o K(rólewskiej) M(oś)ci mp.*

W roku 1713, d(nia) 27. Septembris. *Ten przywiley | J(ego) K(rólewskiej) M(ości) na commissyey praesentowany do dal|szey woli J(ego) K(rólewskiej) M(ości)* approbatur d(ie) et a(n)no[31]) *w Ło|mazach. Michał Dąbrowski Kawaler | Maltanski Generał Maior y Com|missarz generalny J(ego) K(rólewskiej) M(ości).* |

Napis na odwrotnej stronie pergaminu jak poprzednicze.

Prawo to pokładane przed Kommissyą naszą | d(ie) 2. Marty 1742. | *Sta(nisław) Dunin Dwo . . . . . .*[32]) *Kom(isarz) J(ego) K(rólewskiej) M(oś)ci. | Felix Rudnicki . . . .*[33])

Z mojego zbioru, według odpisu zrobionego z oryginału.

We Lwowie d. 25go sierpnia 1855. W o l a ń s k i Fr.

18) Z wyjątkiem dochodu. — 19) Rozdół miasteczko blisko Dniestru w stryjskiem. — 20) Bez szkody. — 21) Bez naruszenia powinności i dochodów do ekonomii należących. — 22) Czerwca. — 23) W swej mocy. — 24) Obacz w Niesieckim wydania Bobrowicza T. IV. str. 177. — 25) W południe 22. maja. 26) Dnia 18. sierpnia. — 27) Dnia 7. sierpnia. — 28) Roku 1698, dnia 17. marca. — 29) Lipca. — 30) Niewyraźne skrócenie. — 31) Potwierdza się dnia i roku. — 32) Niewyraźne. — 33) Niewyraźne.

Główny Redaktor M. Szrzeniawa Sartyni. Z c. k. galic. Drukarni rządowej.